

Inicjacja – istotny element

11 sierpnia 2017

„Inicjacja stanowi jedno z najbardziej znaczących zjawisk duchowych w historii ludzkości.”[1]

Inicjacja z punktu widzenia psychologicznego sprawia, że osoba inicjowana zaczyna postrzegać świat oraz osoby z innego punktu widzenia, z szerszej i niejako wzbogaconej perspektywy. Wstąpienie w tajemny krąg ludzi kontynuujących dawną tradycją oraz przejście tajemniczej i niezwykle bogatej w symbole inicjacji wywołuje silne wrażenie kształtujące psyche przechodzącego przez to wszystko adepta. Ma również utworzyć więź braterstwa i oddania zakonowi, bądź wszelkiemu innemu bractwu, a także dać do zrozumienia adeptowi, że etap, przez który przechodzi, symbolicznie odwzorowuje skróconą wersję historii np. wolnomularzy i/lub związane ze stowarzyszeniem obowiązki, cele, wartości oraz sam charakter działalności. Inicjacja, dzięki której adepci mogą ujrzeć „prawdziwe światło” (rozumianej np. jako poznanie uniwersalnej wiedzy-prawdy), wiąże się z poznaniem nie tylko wiedzy, ale i wszelkich doznań, a także odczuć, które do tej pory były w naturze adepta zbyt mało pobudzone lub całkowicie uśpione. Przedstawianie podczas inicjacji poszczególnych etapów życia ma uzmysłwić człowiekowi jego faktyczny stan bytu i postrzegania. Uczestnictwo w obrządkach i ceremoniach inicjacyjnych nie jest zwykłym przedstawieniem wykonywanym jedynie dla formalności. Każda inicjacja, na każdym poszczególnym stopniu, zawiera w sobie uniwersalny przekaz, którego następna część znajduje się w poznaniu następnego poziomu wtajemniczenia; następnego stopnia w hierarchii. Poprzez to „przebudzenie” nieociosany kamień (profan) idzie pod młotek, dłuto czy kielnię (przechodzenie przez stopnie i rozważanie nad przekazywanymi treściami) oraz wszelaką masę innych narzędzi, które za sprawą ciężkiej pracy i wiedzy powinny ukształtować ociosany, gładki kamień, idealnie

pasujący do reszty ociosanych kamieni (braci). Adept staje się kimś, jeśli nie nowym, to po części ulepszonym, gdyż zdobywa wiedzę i poznaje filozoficzne morały i reguły, dzięki którym zna lepiej zasady oraz prawa rządzące światem po okresie inicjacji. Z samej tylko racji dostąpienia zaszczytu inicjacji adept symbolicznie wkracza na ścieżkę światła, która ma mu pomóc wydostać się z powszechnego błędzenia w ciemnościach, jakim jest np. podążanie za dogmatami Kościoła (nie mylić z religią) w mniemaniu wielu towarzystw. Inicjacja pozwala mu wkroczyć do grona osób, które razem z nim będą pielęgnowały jego umysł jak i duszę. Oświecenie jest niczym innym jak wprowadzeniem adepta w świat alegorii, symboli i życiowego poznania materialnego i duchowego świata. Ma za zadanie uzmysłowić nowym braciom, poprzez symboliczne gesty, najważniejsze aspekty ich bytu na Ziemi tj. kruchości życia, przemijania, śmierci czy poznania uniwersalnej prawdy. Poprzez inicjację człowiek zostaje wtajemniczony w świat dotąd dla niego nieznany, świat wolnomularstwa, który stawia sobie za zadanie oświecanie godnych tego ludzi. W masonerii adept sięgający po nowe wartości filozoficzne ma za zadanie opierać się na dwóch kolumnach, jakimi są rozum i serce. W większości wypadków jest to jedynie formalne powtórzenie zapisanych punktów przebiegu obrzędu.

Jedna inicjacja nie zawiera w sobie całego przekazu myślowego, dlatego też każdy kolejny stopień posiada odrębną i charakterystyczną dla niego inicjację. Wspinanie się po kolejnych szczeblach jest po części odkrywaniem kolejnych przekazów i wartości, a po części poznawaniem zgoła innego charakteru bractwa, niż mogłoby się wydawać. Jednakże należy zaznaczyć, że w przypadku Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego adept nie przechodzi przez każdy z 33 stopni. Większość stopni ma charakter czysto historyczny i pozostają one dla utrwalenia legend i misterii z nimi związanych, a także stanowią pewną ciągłość w całym 33 stopniowym obrzędzie, co jest ważne, gdyż „historie” poszczególnych stopni łączą się ze sobą poprzez nawiązywanie do siebie.

Skoro mówimy o inicjacji wolnomularskiej warto byłoby także wspomnieć w ogóle o inicjacji w pełniejszym tego słowa znaczeniu, wychodząc nieznacznie poza ramy tematyki wolnomularskiej. „Inicjacja, mająca zasadnicze znaczenie w społeczeństwach tradycyjnych, w dzisiejszym społeczeństwie zachodnim praktycznie nie istnieje”[2].

Nic więc dziwnego, że znajdują się zawsze ludzie czujący wewnętrzną potrzebę oczyszczenia oraz przekroczenia progu duchowości, stając się człowiekiem pełniejszym o niemal boskie doświadczenia. Przeżycie tego sacrum jest dla niektórych silniejsze niż przeżywanie misterii związanych z poszczególnymi obrządkami religijnymi, które oczywiście zachowują nadal wiele elementów nawiązujących do inicjacji, choć i to wydaje się z czasem ulegać skruszeniu. Kolejny aspekt to po prostu chęć wzięcia udziału w niezwykłym doświadczeniu, które niesie ze sobą starodawne przekazy; głęboko alegoryczne, symboliczne i wielce metaforyczne. Jak zauważa Mircea Eliade, dzisiejsze społeczeństwo jest świadkiem zaniku inicjacji, która jeszcze w nie tak dalekiej przeszłości stanowiła w wielu społecznościach podstawowy i niekiedy nadrzędny element tradycji i przeżywania ścieżki życiowej. Dzisiaj największe wrażenie zapewne wywołują inicjacje plemienne, praktykowane w Afryce, Australii, różnorodnych archipelagach, wszelkich zakątkach Azji, Ameryki Południowej i Północnej. Jest kilka elementów, które łączą dawne (jak i obecne) np. australijskie inicjacje z inicjacjami masońskimi. I rzeczywiście niektóre z ludów od tysięcy lat inicjowanych adeptów zwą jako tych, którzy posiadają wiedzę; Ci, którzy wiedzą. Co więcej, inicjowani poznają przy tym nowy, specyficzny dla danego obrządku język[3], podobnie jak w wolnomularstwie (powszechnie wiadomo o istnieniu alfabetu masońskiego, który jest zresztą niezbyt wyszukaną formą symboliczną). Kolejne podobieństwo można znaleźć w przy omawianiu czasu, w jakim postępują kolejne inicjacje. Plemienne inicjacje często były poprzedzane długim okresem czasu: „wiele z najważniejszych części rytuału jest mu

(inicjowanemu) objawianych dopiero po kilku latach; zależy to od zaufania do niego i jego zdolności intelektualnych"[4]. Jest to rzecz zrozumiała i jak najbardziej uzasadniona, co więcej, wspomniany Mircea Eliade dodaje, iż dostęp do tej religijnej tradycji plemiennej jest zależny także od „(...) duchowej wartości kandydata, jego zdolności przeżywania sacrum i możliwości rozumienia misteriiów”[5]. Jakże zbliżone są to wartości do podstaw przeżywania inicjacji wolnomularskiej.

„Na ogół przez inicjację rozumie się zespół obrzędów i pouczeń ustnych zmierzających do radykalnej modyfikacji statusu religijnego i społecznego inicjowanego podmiotu. Filozoficznie rzecz biorąc, inicjacja jest równoważona z ontologiczną przemianą porządku egzystencjalnego. Po zakończeniu swych prób neofita cieszy się egzystencją zupełnie inną niż przed inicjacją: stał się innym”[6]. Znacznie mocniej i z większym poruszeniem były i są przeżywane inicjacje plemienne, które stanowią w życiu młodego adepta realne przekroczenie pewnej bariery, dosłowną przemianę wewnątrz z zachowaniem jedynie dawnego zewnętrznego wyglądu. Niejednokrotnie kiedy grupa plemienna powracała z obrzędu inicjacji zachowywała się zupełnie inaczej tzn. dojrzałej, z większą powagą i pewnością swoich czynów i słów. W masonerii tego typu zdarzenia są czysto symboliczne. Naturalnie adepci uświadamiają sobie pewne nowe rzeczy, przyjmują pewien nowy ład na poziomie fizycznym i duchowym, ale nie jest to tak silna i mocna przemiana jak u ludów wspomnianych wyżej. Cechą charakterystyczną dla niektórych grup plemiennych jest obowiązkowe przejście „inicjacji dojrzałościowych”, które zależne są oczywiście od wieku danej osoby. Pozostałe obrzędy tego typu nie są już obowiązkowe[7].

Inicjacja jest również próbą przedstawiającą koncepcję świata i wszechświata, która odbiegają niekiedy zupełnie od dotychczas pojmowanego porządku i stanu rzeczy. Ta radykalna zmiana porządku egzystencjalnego, także w samym neoficie, ma doprowadzić w jak najlepszej formie do „oświecenia”,

rozumowanego w najszerszym kontekście. Nieważne czy adept pozna magiczne słowa, czy ukrytą stronę dziejów bractwa czy świata, a być może tylko kilka fraz kryjących głębsze przesłanie. Dzięki inicjacji wszystko to jest formą „oświecenia”, dodania i wzbogacenia stanu wiedzy. Sam charakter inicjacji zawiera się w formie: od starego do nowego, od chaosu do porządku, od laicyzmu do oświecenia. Nieważne czy przekazywane treści będą dla adepta praktycznie przydatne i czy w ogóle znaczyć coś będą w jego życiu, możemy być jednak pewni, że inicjacja, już przez sam fakt odbycia, nadaje wszystkim takim przymiotom niezwykle wzniosły, tajemny, a czasem również boski charakter.

Wydaje się, że inicjacja przez tysiące lat może nie zmieniać swego charakteru i swojej formy jako takiej. Stanowi pewną sferę wykraczającą poza ramy czasowe i przestrzenne, nie podlega im, gdyż trwa nawet bardziej niewzruszenie niż piramidy egipskie. Jedyną kwestią pozostaje praktykowanie takich technik, co w dzisiejszym świecie należy do niezwyklej rzadkości, a co jest przejawem podtrzymywania pewnych części przeszłych czasów.

STOPNIE

Stopnie wolnomularskie (w tym wypadku weźmiemy pod uwagę Ryt Szkocki Dawny i Uznany) są przyporządkowane do poszczególnych łóż. Łoże symboliczne (zwane również jako błękitne, świętojańskie) obejmują stopnie od 1 do 3. Łoże kapitułarne (kapituły) obejmują swym zasięgiem stopnie od 4 do 18. Następnie mamy tzw. rady obejmujące stopnie od 19 do 30. Na końcu znajdują się łoże administracyjne od 31 do 33 stopnia. Łoże charakteryzują się również ze względu na kolor jaki jest im przypisany. Mamy zatem łoże symboliczne – kolor niebieski, kapituły – kolor czerwony, rady – kolor czarny oraz łoże administracyjne – kolor biały. Jako ciekawostkę można dodać, iż łoże symboliczne, zwane także błękitnymi wzięły swoje „błękitne” nazwy i wystrój w nawiązania do nieba, kosmosu. To nawiązanie do nieba, a także całego kosmosu ma swoje korzenie

w tradycji pogańskiej, w której to odprawiano rytuały na wyżej położonych terenach, tak aby być bliżej gwiazd[8].

Poniżej czytelnik znajdzie opisane podstawowe inicjacje, jednak moim zamiarem nie było wdawanie się w szczegóły oraz przedstawienie dokładnie tego, co odbywa się podczas inicjacji na poszczególnym stopniu, chociaż co nieco o tym musimy wspomnieć. Ważniejsze z pewnością jest przesłanie, a także ogólny sens, który przyozdabia kolejne szczeble. Należy zastanowić się, czym są poszczególne stopnie, a także do czego prowadzą adepta. Niech czytelnik ma na uwadze, że każdy ze stopni jest w wolnomularstwie spekulatywnym formą drogi przez życie, zachowując przy tym tradycją dawnych budowniczych, co rodzi... symboliczny, uzupełniający się nawzajem sens całego przedstawienia. Kolejne inicjacje, to kolejne etapy życia oraz ścieżki, trudności, obowiązki i decyzje jakie muszą zostać spełnione lub podjęte. Narodziny – Przeżywanie – Śmierć – Zmartwychwstanie.

STOPIEŃ I – UCZEŃ

Wiedząc, że loże spekulatywne naśladują w pewien symboliczny sposób dawne loże operatywne, nie sposób jest ominąć tak ważnego etapu inicjacji masońskiej, jakim jest przygotowanie adepta. Zanim adept przyjmie światło musi przemyśleć swoje dotychczasowe postępowanie w Izbie Rozmyślań. Jest to pierwszy i konieczny krok, zanim ktokolwiek wstąpi do wolnomularstwa. Izba Rozmyślań zwana też Komnatą Zadumy, to niewielkie i mroczne pomieszczenie z dominującym kolorem czarnym i symbolami śmierci. Izba jest miejscem rozmyślań o śmierci, śmiertelności i przemijaniu ziemskiego życia, komnatą medytacji i powściągliwości, ostoją ciszy i pierwszym krokiem do świata wolnomularskiego. Niewielka przestrzeń stanowi pewną izolację od świata profanów, miejsce wyciszenia znajdujące się, jak gdyby, w zupełnie innej przestrzeni. Na środku pomieszczenia znajduje się stół z różnorakimi przedmiotami. Nad stołem, lub na którejś ze ścian umieszczono napis V.I.T.R.I.O.L. (visita interiora terrae, rectificando invenies

occultum lapidem – tzn. odwiedź wnętrze ziemi, a poprzez oczyszczenie odnajdziesz ukryty kamień). Kamień często porównywano z kamieniem filozoficznym alchemików, jednak w tym wymiarze ów kamień jest po prostu wiedzą, poznaniem. Na kolejnych ścianach winniśmy znaleźć (aczkolwiek niekoniecznie) rozpisane na ścianach znaki zodiaku, a także maksymy dające do myślenia adeptowi.

Przejdźmy do rzeczy znajdujących się na stole. Jako że różne źródła podają różne kombinacje i zestawy przedmiotów, wymienię ich kilka na przemian; zaznaczam, że nie koniecznie wszystkie one będą razem ze sobą występowały na raz. Powinniśmy zatem zobaczyć przed sobą symbole przemiany, m.in.: kosę (która nie oznacza śmierci, lecz wszelkiego rodzaju pożywienie, którego źródłem jest natura. Kosa służy do ścinania i zbierania żniw, przez co jest także symbolem przemiany pokarmu), klepsydrę (oznaczającą moc nieustającego czasu, a także nieuniknioną śmierć, która jest jedynie etapem przejściowym do zmartwychwstania, po którym nastąpi zbawienie) czaszkę wraz ze skrzyżowanymi kośćmi (jest symbolicznym przedstawieniem rozpadu ciała i śmierci. Przedmioty te mają przypominać profanowi, że forma (ciało) w jakiej istnieje jest ulotna i podatna na czas. Powinien zastanowić się nad tym, aby nie zajmować się tym, co na zewnątrz, lecz tym co jest wewnątrz niego – umysł, serce, dusza), czarny świecznik bądź zwykła świeca (to symbole oświecenia, wybudzenia się ze stanu niewiedzy. Dopalająca się świeca odzwierciedla także ulotność czasu), dzban z wodą oraz chleb (symbole dotychczasowego życia profana, prostoty i niewinności. Chleb, lub też czerstwy chleb ukazuje mijające lata człowieka, natomiast woda jest symbolem duszy. Woda w dzbanie jest wyrazem duszy uwięzionej), czarny stołek, na którym zasiada adept, lampka oliwna (prawdopodobnie spełnia tą samą funkcję, co świeca), kogut (symbol odwagi, męstwa i waleczności), a także naczynia z siarką (jako wyraz wewnętrznej energii w każdej żywej istocie) i solą (symbol mądrości); niekiedy pojawia się także trzecie naczynie z piaskiem.

Zanim rozpocznie się inicjacja na stopień ucznia, adept zasiada przy stole w celu spisania masońskiego testamentu, w którym zawrze odpowiedzi dotyczące jego stosunku wobec Boga, ludzkości i siebie samego. Ma być to czysta i szczerza odpowiedź, która została skonkludowana właśnie w Izbie Rozmyślań, miejsca oddzielonego od świata. Kiedy skończy, zostaje mu założona opaska na oczy. Następnie nadchodzi element spotkania z innymi członkami loży a także Wielkim Mistrzem loży.

Charakterystyczne dla stopnia ucznia są symboliczne podróże – obecne także w innych stopniach -, niejako oczyszczające go, jakie musi przejść, aby jego życiowa wędrówka dopełniła się; krąży w ciemności, potyka się i przechodzi przez przeszkody, słyszy szczęk mieczy, a na końcu dane jest mu ujrzeć światło poprzez zdjęcie opaski z oczu i ujście braci zebranych dookoła. Uczeń jest niczym kamień nieociosany, nieobrobiony, który w procesie ciężkiej i rzetelnej pracy winien uzyskać jednolitą, sześcienną formę, pasującą do reszty budowli, którą są wszyscy bracia. W tym celu otrzymuje narzędzia, które symbolicznie mają mu pomagać w tej pracy, a są to: poziomica, linijka oraz kielnia. Ma za zadanie uczyć się i poznawać, co jest prawdą, a co jedynie fałszywą nauką, bądź uprzedzeniami. Winien zwalczać wszelkie zakłamania, a także dążyć do tego, aby w przyszłości móc nieść światło (prawdę) innym, nieoświeconym. Stopień ucznia to jedynie początek do głębszej metamorfozy, która zostaje potęgowana przez następne stopnie.

STOPIEŃ II – CZELADNIK

Po tygodniach lub miesiącach wyzbywania się stereotypowych uprzedzeń i nieprawidłowości świata profanów, adept jest teraz samodzielnie myślącym i świadomym swojego postępu myślowego. Symboliczne narzędzia, którymi posługiwał się uczeń służyły m.in. do wyzbywania się zniekształconej i nieprawdziwej mentalności, która teraz powinna być zharmonizowana z intuicją, znacznie wykraczającą poza jakiekolwiek racjonalne rozumowanie i pojmowanie świata.

Rytuał stopnia czeladnika to pięć symbolicznych podróży: „Najpierw, uzbrojeni w narzędzia do rozbiórki – młotek i dłuto – wyruszyliście na symboliczną wojnę przeciwko błędom, które okaleczały waszą świadomość; następnie, za pomocą cyrkla i linijki zaczęliście kreślić plan waszych przyszłych prac. Potem zaś, posługując się linijką i kielnią przystąpiliście do stawiania budowli, aż wreszcie dzięki linijce i węgielnicy postawiliście ją tak, by oparła się działaniu czasu. Wasze materialne dzieło dokonało się.

W piątej podróży nie mieliście już narzędzi materialnych, lecz przyszliście do nas po intelektualną tradycję”[9]. Symboliczne odstawienie narzędzi na bok jest wstępnym etapem do uzyskania stopnia mistrza, a to z racji większego przywiązania uwagi do duchowej pracy nad swoim wnętrzem[10].

Co się z powyższym wiąże: „Bracie mój, będziecie studiować historię tradycji starożytnych bractw. Aby zrozumieć naukę masonów, musicie te dawne tajemnice przeniknąć umysłem; musicie odkryć więzy, jakie od zamierzchłych czasów, poprzez inicjacyjne bractwa, dzięki prowansalskim trubadurom, alchemikom, templariuszom, iluminatom i nowoczesnym masońskim obrządkom łączą dziś nas.

Nie zaniedbujcie, mój bracie, tych intelektualnych studiów; bez pracy bowiem, która powinna być waszą pracą indywidualną, masoneria pozostanie dla was niezrozumiała, niczym zamknięta księga. Pod tym względem loża niewiele wam pomoże, z wyjątkiem kilku braci, którzy mogą służyć wam swoją wiedzą”[11].

Stopień czeladnika wiąże się zatem z samodzielnością oraz konsekwentnością przy zdobywaniu i wykorzystywaniu wiedzy. Wiedza ta jest podtrzymaniem tradycji wolnomularskiej, która jest przecież nosicielem różnorodnych innych tradycji. Jest kluczem do zrozumienia dalszych etapów adepta, o ile on sam będzie wytrwały i sumienny. Musi poza tym przyjąć do wiadomości rzeczy, które mogą niekiedy sprawiać trudność w jego logicznym rozumowaniu, bądź też w zwykłym sposobie

pojmowania i łączenia faktów. Dostaje namiastkę światła, które jest však tajemnicą, niekoniecznie wygodną w świecie profanów. Na stopniu czeladnika porzuca się ostatecznie pracę nad kamieniem nieociosanym, gdyż teraz obiektem szczególnego zainteresowania jest oszlifowany kamień sześciennym.

STOPIEŃ III – MISTRZ

Charakterystyczne dla stopnia mistrza są motywy śmierci i zmartwychwstania, które w swej wymowie nawiązują m.in. do legendy o Hiramie i Ozyrysie, który został bestialsko zamordowany, a następnie wskrzeszony przez Izydę. Motywy te są także odwzorowaniem natury inicjacyjnej, gdyż sama inicjacja jest z reguły czymś, dzięki czemu rodzi się w pewnym sensie, i na pewnym poziomie, na nowo. Umieramy jako profani, rodzi się jako światli, nosiciele światła. Przystępujący na stopień mistrza musi zdać sobie sprawę, że śmierć jest naturalnym procesem i jedynie w momencie pogodzenia się z nią jest w pełni zrealizowany i świadomy. Opanowanie ów lęku przed śmiercią pozwala na dostrzeżenie tajemnic z nią związanych, a mianowicie, że stanowi ona jedynie kolejny etap. Uzyskanie stopnia mistrza to zakończenie procesu pewnego „ewolucyjnego” adepta w tradycyjnej 3-stopniowej hierarchii wolnomularskiej.

„Rytuał inicjacji na stopień mistrza stanowi zapis psychologicznego doświadczenia symbolicznej śmierci i zmartwychwstania. Jest momentem, w którym inicjowany ma uświadomić sobie, że nie ma alternatywy dla podjętej przez niego wcześniej decyzji wstąpienia na ścieżkę oświecenia i wolności, a tym samym przekroczenia wszystkiego co dane i uświadomienia sobie, że jest się twórcą okoliczności własnego bytu”[12].

Inicjowany na stopień mistrza staje się naśladowcą Hiram, a także w pewnych momentach inicjacji jest z nim wręcz utożsamiany. Mając na uwadze legendę o Hiramie zaznaczmy, że adept, podobnie jak czystego serca Hiram, umiera podczas inicjacji, tyle że symbolicznie, a następnie symbolicznie

zmarłychwstaje, dzięki pomocy braci lożowych zaangażowanych w rytuał. Poprzez „pogodzenie się” ze śmiercią staje się mistrzem godnym samego Hirama, pełnego wiedzy, pokory, a także nieugiętej woli. „(...) stopień mistrza powinien pobudzać do szlachetnych rozmyślań. Wszystkie przynależne mu hieroglify (symbole) przedstawiają pod osłoną śmierci życie przyszłe. Spojrzenie na wszystko to, co ukazuje inicjowanemu loża mistrza powinno wnosić w jego życie twórcze niepokój, będący początkiem Mądrości”[13]. Z trzecim stopniem szczególnie wiąże się masońskie Ordo Ab Chao (porządek z chaosu), które jednoznacznie znajduje swoje nawiązanie w tym obrzędzie: adept umiera, niszczy pewien porządek egzystencjalny, a więc powraca do chaosu. Następnie poprzez ponowne narodziny tworzy się na nowo, buduje nowy porządek, który zbudowany jest na całkowicie innych zasadach i dążnościach. Zmieniają się zatem cele życiowe jak i sposób postrzegania, który wyraźnie oddziałuje na nasze otoczenie.

„Centralny moment każdej inicjacji stanowi ceremonia symbolizująca śmierć neofity i jego powrót pośród żywych. Do życia powraca jednak człowiek nowy, podejmujący inny sposób bycia. Śmierć inicjacyjna oznacza zarazem kres dzieciństwa, niewiedzy i kondycji świeckiej”[14].

Stopień mistrza można by określić mianem uwieczzonego dzieła. Praca ucznia oraz filozoficzne podejście czeladnika zostały uwiecznione na duchowym podłożu prawdy o śmierci, która, jeśli się z nią pogodzimy, pozostaje dla nas naturalną życiową ścieżką. Jeśli przyjmiemy do wiadomości, że śmierć nie powinna być poprzedzona strachem, i że nie jest definitywnie końcem naszej egzystencji, staje się ona dla nas kluczem do zrozumienia głębi jestestwa i życia poza fizycznego. Oprócz symbolicznego triumfu nad śmiercią mistrz zgłębia się w niezwykle rozbudowany i alegoryczny świat symboli, który winien wyjaśniać młodszym adeptom lub jeśli sam nie będzie w stanie sobie z nim poradzić, może udać się z pomocą do innych mistrzów, którzy udzielą mu rad, bądź będą poszukiwać drogi

prawdy razem z nim.

Powyżej zapoznaliśmy się z trzema podstawowymi stopniami całego wolnomularstwa, które można uznać za najważniejsze, gdyż są samym wtajemniczeniem do zakonu i przekazują podstawowe informacje na jego temat. Od nich się wszystko zaczyna, ale także na nich cała nasza masońska przygoda może się skończyć. Są o tyle ważne, gdyż noszą takie same nazwy i utrzymują podobną formę wtajemniczenia, jak pierwotne cechy mularskie przekazujące tajemnice dotyczące budownictwa wykraczającego poza ramy ówczesnej nauki. Jednak, bardzo często bywa tak, iż mason uzyskujący trzeci stopień (mistrza) nie wyraża chęci, ani starań wspinać się w górę szczebli, co jest rzeczą normalną, a osoba taka uznaje, iż trzeci stopień jest dla niej ostatecznym i zawiera wszystko, „co trzeba”. Tak niestety nie jest, co znajdujemy w słowach Alberta Pike, który wyraźnie podkreślał, że pierwsze stopnie wolnomularstwa mimo wszystko mają oprowadzać adepta po omacku, mają nie ukazywać niczego zanadto i powinny prowadzić go w ślepe uliczki, cokolwiek przez to rozumiemy. Nie ma bowiem takiej potrzeby, aby każdy mason znał prawdę dotyczącą loży i całego bractwa. Dołączyć można do tego tekst manifestu Wielkiej Loży Niemieckiej z 1794 r., który to przedstawiał jasno, że „świat nie jest wystarczająco silny, aby był w stanie unieść ujawnienie celu masonerii. Dlatego też organizacja ta swoje tajemnice zachowuje nawet przed większością własnych członków” [15].

Uzyskiwanie dalszych stopni jest możliwe po wybraniu odpowiedniego Rytu, Rytu York, Szkockiego itd. itd. Jest jednak pewien niuans związany z uzyskiwaniem stopni. Przykładowo, w USA (jak i w wielu innych krajach) uzyskanie wysokich stopni w Rycie Szkockim jest uzależnione w dużym stopniu od pieniędzy; opłacanie składek, inicjacji itp. Za poszczególne stopnie są oddzielnie wyznaczone sumy pieniężne, jakie należy uiścić, aby dostąpić „zaszczytu”. Nie można oczywiście zapomnieć, że wymagany jest przeważnie, jeśli nie

zawsze, pewien okres czasu sprawowania na danym stopniu w celu uczenia się i pozyskiwania doświadczenia sprawowania masonskich urzędów i stanowisk. Niekiedy są to 4 lata, niekiedy kilka tygodni. Należy jednak pamiętać mimo wszystko, że droga na szczyt może okazać się bardzo krótka z grubym portfelem, dobrymi rekomendacjami i statusem społecznym, co jeszcze bardziej przyspieszy proces wspinania się na kolejne szczeble.

Jakże frustrujące musiały być dla adeptów sytuacje, kiedy przybywali pod drzwi loży pełni nadziei, kiedy w pewnym momencie pojawiała się osoba w recepcji mówiąca o „skromnej opłacie”, zanim przystąpimy do całej ceremonii. Była to tym bardziej denerwująca sytuacja, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że adept, który otrzymał zaproszenie do inicjacji (w którym nie ma mowy o opłacie), znajduje się na drugim końcu kraju (np. USA) i przybywa do loży w Waszyngtonie, w której trzeba zapłacić dość solidną kwotę, na którą może nie być przygotowany. Powyższy obrazowanie jest oparte na autentycznej historii byłego masona 33 stopnia[16].

„Wszystkie obrzędy ponownych narodzin lub zmartwychwstania i implikowane przez nie symbole wskazują, że nowicjusz dostąpił innego sposobu istnienia, niedostępnego dla tych, którzy nie stawili czoła próbom inicjacyjnym, nie poznali śmierci”[17].

Albert Pike: „Błękitne Stopnie stanowią jedynie bramy Świątyni. Wtajemniczany kandydat poznaje tylko część symboli i rozmyślnie wprowadzany jest w błędne, fałszywe interpretacje. Nie ma ich rozumieć, ale ma mu się wydawać, że je rozumie... ich prawdziwe znaczenie jest zarezerwowane dla Adeptów, książąt Masonerii (Trzydziestego Drugiego i Trzydziestego Trzeciego Stopnia”[18].

Autor: karolc@ireland.com

Źródło: WolneMedia.net

PRZYPISY

[1] Mircea Eliade, Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne, Kraków 1997, s. 18.

[2] Mircea Eliade, Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne, Kraków 1997, s. 7.

[3] Mircea Eliade, Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne, Kraków 1997, s. 60.

[4] N. B. Tindale, Initiation among the Pitjandjara Natives, s. 223. cyt za: Mircea Eliade, Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne, Kraków 1997, s. 60.

[5] Mircea Eliade, Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne, Kraków 1997, s. 60-61.

[6] Mircea Eliade, Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne, Kraków 1997, s. 8.

[7] Zob. Mircea Eliade, Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne, Kraków 1997, s. 16-17.

[8] Jim Shaw, Tom McKenney, Śmiertelna Pułapka, Gdańsk 1993, s. 45.

[9] Roberto Gervaso, Bracia Przekłęci – Historia Masonerii, Warszawa 2008, s. 382.

[10] Zob. Tadeusz Nasierowski, Wolnomularstwo bez tajemnic, Warszawa 1996, s. 80.

[11] Roberto Gervaso, Bracia Przekłęci – Historia Masonerii, Warszawa 2008, s. 383.

[12] Tadeusz Nasierowski, Wolnomularstwo bez tajemnic, Warszawa 1996, s. 89.

[13] Tadeusz Nasierowski, Wolnomularstwo bez tajemnic, Warszawa 1996, s. 94.

[14] Mircea Eliade, Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia

tajemne, Kraków 1997, s. 10.

[15] Peter Bielik, *Masoneria – Nieszczęście naszych czasów*, Szczecinek 2008, s. 12.

[16] Zob. Jim Shaw, Tom McKenney, *Śmiertelna Pułapka*, Gdańsk 1993, s. 112.

[17] Mircea Eliade, *Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne*, Kraków 1997, s. 11.

[18] Albert Pike, *Morals and Dogma*, str. 819, cyt. za: Jim Shaw, Tom McKenney, *Śmiertelna Pułapka*, Gdańsk 1993, s. 163-164.